

## **JEZUICI PAPIESTWO I NARODZINY NIENAWIŚCI MIĘDZY SŁOWIAŃSKIMI NARODAMI POLSKI I ROSJI**

John Lemon udostępnił post użytkownika Piotr Omylka.

28 sierpnia o 11:01 ·

Zdjęcie użytkownika Piotr Omylka.

Piotr Omylka do Słowiańska Unia Pogan/Slavic Pagan Union

27 sierpnia o 19:17 ·

## **JEZUICI - PAPIESTWO I NARODZINY NIENAWIŚCI MIĘDZY SŁOWIAŃSKIMI NARODAMI, POLSKI I ROSJI**

Nienawiść polsko-rosyjską, roznieconą przez katolicki Rzym i podtrzymywaną współcześnie przez Watykan, dzisiaj rozpalają w nas pełniący obowiązki Polaków Żydzi. Ich klasyczną metodą szczucia nas na Rosjan jest np. oskarżanie naszych wschodnich sąsiadów o zbrodnie żydo-bolszewickie. Nawet za Katyń mają nas Rosjanie przeproszać – choć Polaków w Katyniu mordowali Żydzi.

### **Antypamięci Piotra Skargi**

Papież Paweł V (1605-1621), swój pontyfikat rozpoczął popychając Polskę do antyrosyjskich dymitriad, jednego z najgłupszych i najtragiczniejszych epizodów naszej historii, a zakończył go, kiedy jego układ krążenia doznał radosnego przeciążenia w trakcie procesji na cześć pogromu Czechów w Wojnie Trzydziestoletniej.

Udział papieżstwa i jezuitów w tragicznych awanturach antyrosyjskich Polski na ogół jest przemilczany. Dla wyłaniającego się mocarstwa rosyjskiego było to wydarzenie historycznie traumatyczne, które położyło się cieniem na całych późniejszych stosunkach polsko-rosyjskich i nigdy nie powinno być pomijane przy rozpamiętywaniu rozbiorów. Kiedy w 2005 r. Rosja zastąpiła swoje dawne święto narodowe upamiętniające wybuch rewolucji październikowej – Dniem Jedności Narodowej, poświęconym pamięci wyzwolenia Moskwy i Rosji od Polaków w roku 1612, wówczas Watykan wyrażał zatroskanie, czy aby nie będzie ono miało charakteru antykatolickiego. Papież musiał się obawiać, czy inwazja Polaków i deptanie przez nich rodzimej kultury, nie będzie okazją do przypominania, że była to wówczas formalna krucjata i najazd mający na celu rekatolicyzację Rosji.

## Dymitriady

Polska okupacja Moskwy poprzedzona była dymitriadami, czyli polsko-papieskimi próbami obsadzenia tronu Moskwy przez uzurpatorów, zwanych Dymitrami Samozwańcami. W końcowej fazie dymitriad, miała miejsce polska inwazja i wojna polsko-moskiewska (1609-1618). W projekt ten papież Paweł V zaangażował się tuż po konklawe i odegrał w nim istotną rolę. [ 1 ] Nie wiadomo dokładnie w jakich okolicznościach objawił się w Polsce rzekomy syn cara Iwana Groźnego, ale znamienne, że pierwsza wzmianka o nim pojawia się 1 listopada 1603 w liście nuncjusza Claudio Rangoni do papieża Klemensa VIII. [ 2 ] Sprawa trafiła wówczas do inkwizycji rzymskiej i pracował nad nią Camillo Borghese, który półtora roku później miał zostać nowym papieżem. Kilka miesięcy później Samozwaniec pojawił się przed królem w Krakowie, starając się przekonać Zygmunta III Wazę do wsparcia jego wyprawy na Moskwę. Zgodził

się pojąć za żonę a następnie obsadzić na tronie jako carową córkę wojewody sandomierskiego. Inicjatywa ta spotkała się z druzgocącą krytyką polskiego męża stanu Jana Zamoyskiego, który projekt obsadzenia Maryny Mniszchówny jako carowej uznał za godny komedii Plauta. W konsekwencji Sejm jednogłośnie odrzucił pomysł zaangażowania Polski w tę awanturę.

Sprawa pewnie by upadła, gdyby nie zaangażowali się w nią nuncjusz i jezuiti. Do spojrzenia na Samozwańca przychylniejszym okiem namawiali króla prymas Jan Tarnowski oraz protektor jezuitów, biskup krakowski i późniejszy prymas, Bernard Maciejowski. [ 3 ] Uzgodniono wówczas konwersję Samozwańca na katolicyzm. Chrztu udzielili mu jezuiti 17 kwietnia 1604. 24 kwietnia nuncjusz udzielił nowej owieczce komunii i bierzmowania. Jeszcze tego samego dnia neofita napisał do papieża [ 4 ], obiecując mu katolicyzację Rosji oraz krucjatę na Turków. Wobec odmowy sejmu, wojsko awanturnicze sformował wojewoda sandomierski, ze wsparciem jezuitów jako kapelanów. [ 5 ]

Kilkanaście dni po konklawe z Rzymu wyszło pismo do nuncjusza z prośbą o obszerny raport o postępach kampanii Dymitra i stosunku do niego polskiego króla. Niedługo później uzurpator triumfalnie wkroczył do Moskwy. Z Rzymu wyszło wówczas pismo z gorącymi gratulacjami i naciskiem, by możliwie szybko rozpoczął przywracanie Rosji katolicyzmowi. Miał obiecany triumfalny fresk w Sala Regia Watykanu. Wkrótce po koronacji nowego cara papież wysłał kilka brewe: do Zygmunta III, kardynała Maciejowskiego i wojewody sandomierskiego, aby udzielili nowemu władcy Rosji wszelkiej niezbędnej pomocy w „przywróceniu Moskali Kościołowi”. Okazało się jednak, że poparcie króla polskiego dla kampanii było mniejsze aniżeli przedstawiali to papieżowi jezuiti: król nie chciał bowiem uznać carskiego tytułu Dymitra.

Nowy car Rosji jedynie z Watykanem miał wówczas nawiązane stosunki dyplomatyczne. 11 września 1605 papież wysłał mu pismo gratulacyjne z okazji koronacji, znów przypominając o zadaniu jakie miał do wykonania. W odpowiedzi car odmalował papieżowi swój projekt: chciałby wraz z cesarzem i królem Polski ruszyć na krucjatę przeciwko Turkom. Papież musi jednak przycisnąć króla Polski oraz przysłać kilku ekspertów wojennych. Paweł V obiecał uczynić co w jego mocy.

Po pewnym jednak czasie car stwierdził, że jego misja religijna przekracza jego możliwości. Polscy katolicy zachowywali się w Moskwie jak na podbitym terytorium. Papież zaczął tracić cierpliwość i wzywał już cara, aby sam wypowiedział wojnę Turcji a nuncjusze w całej Europie rozniosą orędzie wojenne. [ 6 ] Po 11 miesiącach rządów bojarzy zawiązali udany spisek na jego życie. Dokonano jednocześnie pogromu kilkuset Polaków. Zwłoki uzurpatora wsadzono do armaty i wystrzelono w kierunku Polski, choć powinien polecieć raczej ku Watykanowi.

Jezuici poczęli wkrótce głosić, że Dymitrowi udało się zbiec, przygotowując tym samym podłoże nowej dymitriady. Nowy nuncjusz papieski w Polsce Simonetta podjął temat. Watykan podtrzymywał tę wiarę. Nowy Dymitr Samozwaniec rozpoczął działalność od lipca 1607, znów wsparty wojskiem z Polski. Mniszchówna publicznie „rozpoznała” w nim swojego męża. Nie było już jednak obietnic nawrócenia Moskali.

Rokosz

W tym czasie w Polsce nad jezuitami zebrały się czarne chmury. Szlachta zawiązała przeciwko królowi rokosz sandomierski, a jedno z jego głównych ostrzy wymierzone zostało w jezuitów. Zarzucano im, że pod ich wpływem król dyskryminuje różnowierców przy nadawaniu dóbr, godności i urzędów, stale blokuje wydanie regulacji wykonawczych do konfederacji warszawskiej wprowadzającej w Polsce tolerancję i nie reaguje na tumulty wyznaniowe, inspirowane zresztą głównie przez samych jezuitów. Szlachtę niepokoił także zwrot w polityce międzynarodowej i zbliżenie z Habsburgami, którzy od kilkunastu lat toczyli pod patronatem „ojca świętego” tzw. Długą Wojnę przeciwko Turcji, co oznaczało zaangażowanie Polski w krucjatę przeciwko Turkom, do czego parło Państwo Kościelne, udzielając dyspensy na ślub króla polskiego z siostrą jego poprzedniej żony, Konstancją Habsburżanką. Papież uznał to małżeństwo za „rzecz arcypożyteczną dla chrześcijaństwa” [ 7 ] i wkrótce Konstancja stała się w Polsce „głównym chorążym wojującego katolicyzmu” (Jasienica), kooperując w tym dziele z Piotrem Skargą, który w 1606 opublikował propagandową broszurkę dla formowania rycerza-chrześcijanina (Żołnierskie nabożeństwo). Późniejsza historia pokazała, że obawy szlachty były zasadne, gdyż po zakończeniu wojny z Moskwą, Polska wplątała się w kosztowną wojnę przeciwko Turcji.

Nie bez powodów Zygmunt III nazywany był „jezuickim królem”. Główny kierunek jego polityki, właczający w Polsce ostry kurs kontrreformacyjny, przypisywany był jezuitom, w szczególności nadwornemu kaznodziei, przesławnemu Piotrowi Skardze. Papieski dyplomata i jezuita, Antonio Possevino (wspierał pierwszego Dymitra Samozwańca), nie cenił zanadto walorów intelektualnych polskiego władcy, który według niego był „dowcipu i usposobienia nieco ociężałego i nie bardzo pojętego”. Od samego początku jego panowania opiekę duchową roztoczył nad nim Piotr Skarga jako jego

nadworny kaznodzieja, nieustannie podsycając w nim fundamentalizm katolicki.

Katolicka historiografia przedstawia rokosz szlachecki jako ruch na rzecz utrzymania anarchicznej „złotej wolności”, bunt przeciwko wzmocnieniu władzy królewskiej, która mogłaby usprawnić Rzeczpospolitą. Tyle że owo „usprawnienie” oznaczało siłowe zgnięcie protestantyzmu a następnie zaangażowanie w kontrreformacyjną politykę europejską oraz krucjatę antyturecką. Z jednej strony stały „małostkowe” interesy szlachty, a drugiej kontrreformacyjna i krucjatowa polityka papieska. Sam król Zygmunt władzę swą chciał wzmocnić po to, by zdobyć tron rodzinnej Szwecji. „W kraju pozostałby ukoronowany za życia ojca królewicz Władysław oraz rządzący zamiast niego gubernator... w postaci arcyksięcia austriackiego. Szwecja miałaby oczywiście zostać zdobyta i przywrócona do wierności Rzymowi. Pomocy po temu udzielić miała opanowana przez Samozwańca i również do łaciństwa nakłoniona Moskwa. W ten sposób powstałaby wielka liga północna, zdolna do skutecznych działań przeciwko Turkom. Zamiary były ogromne i równie chimeryczne (...) Król Jego Mość ‚narodem naszym kontentować się’ nie chciał. Dążył do totalnego zwycięstwa katolicyzmu w całej Europie, niszcząc w tym celu wypróbowaną od wieków spójność moralną państwa, i do korony szwedzkiej dla siebie. Rzeczpospolita miała się owym wytycznym podporządkować, posłużyć tylko za odskocznię” (Paweł Jasienica). Z taką to tendencją walczyła opozycja antykrólewska.

Ogromna większość szlachty potępiała również wmieszanie Polski w awanturę Samozwańca i domagała się kary dla jej protektorów. Na sejmie 1605 posłowie żądali od króla m.in. potwierdzenia konfederacji warszawskiej i tolerancji religijnej, czego ten

zdecydowanie odmówił. „To monarcha beznadziejnie oczadział, wśród poddanych zachowało się jeszcze sporo trzeźwości” (Jasienica).

Głównym tematem sporu sejmowego pomiędzy stronnikami króla a szlachtą w 1606 była kwestia gwarancji tolerancji religijnej. Należy wyraźnie podkreślić, że posłowie zgadzali się na podatki wzmacniające wojsko, ale w zamian chcieli potwierdzenia tolerancji religijnej i karania sprawców zamieszek religijnych. Wszystko zapowiadało zgodę sejmową, lecz tuż przed podjęciem uchwał miała miejsce „noc jezuitów”. Król przedłożył projekt uchwał sejmowych do konsultacji dwóm jezuitom — swojemu spowiednikowi, Bartchowi, i swemu kaznodziei, Skardze, ci zaś rozpętali agitację przeciwko porozumieniu. Ich zasługa, że projekt upadł. W ten sposób doszło do rokoszu i nie sposób się dziwić, że był on tak mocno wymierzony w destruktywną politykę jezuitów. Za głównego winowajcę zerwania Sejmu uważano Piotra Skargę, którego nazywano w kręgach sejmowych głównym wicherzycielem Rzeczypospolitej (*praecipuus turbator Reipublicae*).

Jak zauważa Jasienica, to nie opozycja była główną odpowiedzialną za anarchię, lecz gardłujący przeciw niej Skarga i jego zakonni konfratry realizujący politykę papieską. Skarga „unicestwił prawo nakazujące sądom karać za gwałty. Polska anarchia! Oto król poddaje projekt ustawy sejmowej osądowi dwóch osób prywatnych, nie należących do izby poselskiej, a one owoc pracy parlamentu niszczą. Przecież to anarchia w pełni. Importowana wraz z całym totalizmem kontrreformacji, wiekowej tradycji państwa wroga”.

Sam wojewoda Zebrzydowski, który użyczył imienia rokoszowi, wmieszał się w bunt przeciwko królowi z przyczyn bardzo osobistych i nie było jego zamiarem prześladować jezuitów, których był

wychowankiem i dobroczyńcą. W 1602 ufundował Kalwarię Zebrzydowską. Jezuita Jan Wielowicki określał go jednak jako pana „długiej modlitwy, ale twardej głowy” [ 8 ]. Wkrótce rokosz zdominowała szlachta różnowiercza i Zebrzydowski nie mógł już chronić jezuitów. Jeden z przywódców szlachty, kalwin Piotr Gorajski herbu Korczak, gorliwy obrońca wolności sumienia, grzmiał na zjeździe rokoszan w Lublinie 11 lipca: „Jezuici to są pochodnie domu austriackiego, zwolennicy obcych zamysłów w polityce Rzeczypospolitej. Do tego przyszło, że pan senator do pana Jezuity chodził po porady”. Podobnie wypowiadał się poseł katolicki Jan Szczęsny Herburt: „Pomocnicy do złego — nasi księża Jezuici (...) szalbierze, którzy nami handlują”. W tym samym okresie ukazała się broszura *Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace in regni Poloniae* napisana prawdopodobnie przez kasztelana krakowskiego Jerzego Zbarskiego, która przekonywała, że dla zapewnienia pokoju w kraju należy przede wszystkim wygnąć jezuitów, którzy są u nas najpierwszymi kowalami wojny. Jak pisze Jasienica: „Lata rokoszu zaliczają się do bohaterskich epok antyklerykalizmu polskiego. W tym względzie szliśmy wówczas na równi z wielu krajami Europy”.

W Pokrzywnicy pod Sandomierzem rokosz uchwalił 67 postulatów. 28. wymierzony był w jezuitów i uchwalili go sami katolicy:

1. Jezuitów, którzy doradzają prywatnie i w kazaniach absolutum dominium, ganią prawa i wolności polskie i do tumultów ludzi wzruszają, niech król JM. wydali ze swego dworu i zastąpi ich księżmi świeckimi.

2. Jezuitów cudzoziemców niech król JM. wydali z całej Polski i Litwy w ciągu 12 niedziel.



3. Jezuitom król JM. w sprawach publicznych niech nic nie komunikuje, ani się ich radzi, ani do siebie wzywa.
4. Jezuitom, ani król JM. ani nikt inny, nowych fundacji ma nie czynić. Istniejące dotąd kolegia ich i domy mają być zniesione, a majątki w ciągu 2 lat przez nich wyprzedane, inaczej przejdą na fundusz akademii krakowskiej, albo na szpital dla ludzi rycerskich. Wszelako pozostawić im należy 8 kolegiów (...)
5. Jeżeli by jezuita do tej uchwały nie zastosowali się, podpadają karze wygnania z Rzeczypospolitej.
6. Ponieważ zaś ich instrumentum (podkomorzy Bobola) na pokojach królewskich przebywa, przeto i tego niech król JM. z dworu swego wydali. [ 9 ]

We wrześniu 1606 przedstawiono postulaty na posiedzeniu senatu w Wiślicy, ale artykułu przeciwko jezuitom nawet nie odczytano. Mimo tego, Skarga wygłosił płomienne kazanie w obronie swego zakonu a kilka dni później pisał do generała zakonu, Claudio Acquaviva: „Wszystko ocalone. Święte Towarzystwo nasze dobrze tu usadowione i użyźnione. Przeciw Bogu, królowi i duchowieństwu podniesiono wojnę”.

W grudniu 1606 ukazał się dekret królewski zarządzający powrót jezuitów do Torunia, wygnanych przez protestancką radę miasta. [ 10 ] Postulat przeciw jezuitom miał stanąć w porządku obrad sejmu w dniu 28 maja 1607. 19 maja papież Paweł V w liście do króla domaga się protekcji jezuitów. [ 11 ] Postulat oczywiście odrzucono.

Rokosz został pokonany i zakończył się sejmem pacyfikacyjnym na początku 1609. Przegrali rokoszanie, przegrał też król, gdyż ograniczono władzę centralną. Wygrali jedynie jezuita i

kontrreformacja i odtąd losy kraju do upadku splotły się z polityką kontrreformacyjną.

## Krucjata

Kilka miesięcy później rozpoczęła się wielka krucjata Polski przeciwko „schizmie Moskali”. Przyczyną wojny miał być niby wrogi Polsce sojusz Moskwy ze Szwedami (luty 1609), choć był on jedynie reakcją samoobronną na szumnie przygotowywaną krucjatę. Już na sejmie pacyfikacyjnym w styczniu 1609 kancelaria królewska kolportowała wśród posłów i senatorów wezwanie do napaści na Moskwę. Broszurę tę, zatytułowaną *Kolęda moskiewska*, sporządził związany z kancelarią Paweł Palczowski. Przedstawiał on tę wyprawę w analogii do podboju Indian, jako względnie łatwy i pewny podbój dzikich przez „sarmackich konkwistadorów”. Autor przekonywał brać szlachecką, że Sarmaci mają tam do wypełnienia misję cywilizacyjną i religijną.

Paweł V ogłosił jubileusz i odpust „dla szczęśliwego zwycięstwa Najjaśniejszego Króla nad schizmatykami”. Ogłosił wyprawę świętą krucjatą. [ 12 ] We wszystkich kościołach z polecenia nuncjusza odbyły się uroczyste nabożeństwa wojenne. W toku przygotowań do wyprawy, Zygmunt poprosił papieża o przyspieszenie procesu beatyfikacyjnego Ignacego Loyoli, który miał być patronem krucjaty. Rzym dokonał pospiesznie beatyfikacji twórcy jezuitów a kilka dni potem wyprawa polskich katolików ruszyła na Smoleńsk.

14 lutego 1610 w obozie króla pod Smoleńskiem stanął patriarcha moskiewski Filaret, przekazując zgodę na koronację carską syna Zygmunta, Władysława, w zamian za gwarancje spokoju dla

prawosławia. Jak zauważa D. Treadgold: „Dla Zygmunta, podejmującego decyzje za Władysława, Moskwa nie była warta mszy; albo może raczej msza była dlań więcej warta niż cała Moskwa”.  
Wszak nie chodziło tutaj o żadną unię personalną Polski z Moskwą, lecz nade wszystko o krucjatę religijną. Papież stale podgrzewał zapal królewski. 22 lutego 1610 wydał brewe skierowane do „rycerza Kościoła” Zygmunta III, w którym ofiarował mu pobłogosławiony w Rzymie miecz i hełm. W liście do papieża z października 1610 król polski podkreśla, że głównym celem tego przedsięwzięcia ma być rozszerzenie religii katolickiej. Papież nie musiał się obawiać układów z prawosławiem.

Smoleńsk padł po dwóch latach oblężenia, 13 czerwca 1611. Na cześć jego zdobycia przez siły katolickie Skarga opublikował dziełko Na moskiewskie zwycięstwo kazanie i dzięki Panu Bogu czynione.

Po zwycięskiej dla Polaków bitwie pod Kłuszynem, na Kremlu osiadł okupacyjny garnizon pod dowództwem Aleksandra Korwina Gosiewskiego. Jego żołdactwo dopuszczało się licznych gwałtów, nie przepuszczając nawet żonom i córkom znamienitych bojarów. Kiedy wybuchło powstanie, Polacy spalili znaczną część miasta. Po stracie Kremla w listopadzie 1612 król polski wysłał do Watykanu biskupa Pawła Wołuckiego, który w jego imieniu złożył papieżowi hołd i prosił o pomoc. Paweł V wysupłał wówczas na rzecz dalszej wojny Polski z Moskwą 40 tys. skudów. Później dołożył jeszcze 20 tys. skudów. Kilkakrotnie też wyrażał zgodę na zasilenie funduszu wojennego poborem od polskiego kleru. Od kleru zebrano na wojnę 300 tys. zł, sam prymas wyłożył 50 tys. „i wcale nie zubożał”.  
Działania wojenne toczyły się jeszcze do 1615.

Sejm z 1615 krytykował „autorów wojny” moskiewskiej, duchownych doradców króla. Ten dołał jeszcze oliwy do ognia, powierzając duchownemu po raz pierwszy w dziejach urząd podkanclerza litewskiego. Ministerstwo to otrzymał biskup wileński, Eustachy Wołłowicz, który był jednym z pośredników króla w kontaktach z papieżem.

Nowa wyprawa na Moskwę została podjęta w 1617. 7 kwietnia w katedrze warszawskiej prymas Wawrzyniec Grembicki wręczył królewiczowi Władysławowi poświęcony miecz i chorągiew. Wyprawę pobłogosławił Paweł V. Zdobycie Moskwy nie powiodło się i w grudniu 1618 zawarto rozejm kończący wojnę.

W okresie inwazji polskiej władzę w Rosji objęła na kilka następnych wieków dynastia Romanowów.

Dziś sejm polski uznał za stosowne uczcić pamięć Piotra Skargi, w czterechsetną rocznicę jego śmierci, ustanawiając 2012 Rokiem Piotra Skargi. Dla Rosjan z kolei 2012 oznacza czterechsetną rocznicę wyzwolenia od okupacji „sarmackich konkwistadorów” ukształtowanych propagandą Skargi i jego współpracowników jezuitów. Wszystkie te awantury polskie na Kremlu i w Smoleńsku były w pełni inspirowane i wspierane z Rzymu przez „ojca świętego” Pawła V. Sznyt krucjatosy nadany wyprawom polskim przez papieża był głównym czynnikiem który sprawił, że nabrały one tak destruktywnego i nieskutecznego wymiaru, który zakończył się traumą Moskali, za którą przyszło nam później płacić wysoki rachunek.

Niech więc Rok Piotra Skargi stanie się okazją systematycznie budowanej antypamięci tego symbolu polskiej kontrreformacji, który powinien stać się symbolem upadku.

Autor tekstu: Mariusz Agnosiewicz

A teraz garść moich uwag.

Zamieszczam jeszcze dla porządku cytaty z komentarza „pp” dotyczący postępowania katolickich wojsk polskich mających „cywilizować” czyli skatoliczyć zgodnie z wolą Watykanu Rosję:

”Rozwiązły żołnierz wasz nie miał miary w obelgach i zbytkach; zabrawszy wszystko, co tylko dom zawierał, złota, srebra, drogich zapasów mękami wymuszał. Niestety! Patrzyli mężowie na gwałty lubych żon, matki na bezwstyd córek nieszczęsnych. Rozpust i wyuzdań waszych zachowujemy pamięć. Jątrzyliście serca nasze najobraźliwszą pogardą, nigdy rodak nasz nie był przez was nazywany inaczej, jak psem Moskalem, złodziejem, zmiennikiem. Od swiątyn nawet Boskich nie umieliście waszych rąk powściągnąć. W popiół obrucona stolica, skarby nasze przez carów zbierane, rozszarpane są przez was, państwo całe ogniem i mieczem okropnie zniszczone.”

Cóż mogę wobec powyższego dodać od siebie? W zasadzie niewiele.

Jezuici pojawili się na arenie historii jako kastet papieżstwa do walki z reformacją. Byli o wiele lepiej kształceni niż prymitywny często i tępy

kler. Obowiązywało ich ślepe posłuszeństwo wobec papieża (jeśli papież orzeknie że to co ja widzę jako białe, jest czarne, uznaję to za czarne).

Jezuici szybko wkradli się w łaski wielu monarchów Europy stając się ich spowiednikami. Już tylko z tego tytułu mogli wywierać i wywierali ogromny wpływ na decyzje monarchów. Z drugiej strony szybko zostali znienawidzeni przez ludność. Wybuchać zaczęły przeciwko nim bunty i zamieszki. Ostatecznie w drugiej połowie XVIII w. wypędzono ich na zbity pysk z kilku katolickich krajów (Portugalia, Hiszpania, Francja) oraz wymuszono na papieżu kasację tego złowieszczonego „zakonu”.

Na terenie Rzeczypospolitej protestancka ludność Torunia wypędziła jezuitów z miasta już na początku XVII w. Uratował jezuitów dekret żydłackiego Zygmunta III Wazy, który zarządził w grudniu 1606 powrót tej watykańskiej agentury do miasta. Usunięcia jezuitów z Kijowa i innych miast województw braclawskiego, kijowskiego i czernihowskiego domagali się Rusini/Ukraińcy w ugodzie zborowskiej z 1649 roku.

Co można jeszcze o jezuitach powiedzieć...

„Wymowni, uczeni, znienawidzeni,,

„Juliusz Słowacki porównał ich do szakala i polipa, który „odrósł i lud wyszał błąd”. Filozof Bronisław Trentowski oskarżył o najcięższe zbrodnie: „Kto zabił Polskę, jeżeli nie jezuita, a przynajmniej cofnęli ją o trzy stulecia wstecz”. Ludowe porzekadło przestrzegało: „Gdzie mina jezuita i ukłon niski, tam honor śliski”, a szlachcic, chcąc zapewnić o czystości swych intencji, oświadczał krótko: „Jam nie jezuita, i kwita”.”

Niestety poza przytoczonym wstępem dalsza część powyższego tekstu to zwykła jahwistyczna propaganda i wybielanie papieskiej agentury.

Przypomnę w tym miejscu jeszcze, że wyjątkowa na owe czasy w Europie konfederacja warszawska z roku 1573 uchwaliła zasady tolerancji religijnej:

– bezwarunkowy i wieczysty pokój między wszystkimi wyznaniemami (dissidentes in religione – art. 3)

– szlachcie, mieszczanom królewskim i innym ludziom wolnym zagwarantowano pełne równouprawnienie, niezależnie od wyznania w prawie publicznym i prywatnym.

Konfederację warszawską uchwalono już po sprowadzeniu do Polski gorliwej watykańskiej agentury – jezuitów. Pokazuje to, że początkowo ich wpływy były nikłe a szlachta wolna była od katolickiego fanatyzmu. Ponadto katolicy stanowili w granicach Rzeczypospolitej mniejszość – Norman Davies w „Bożym Igrzysku” podaje, że w roku 1772 katolicy stanowili 43 % mieszkańców Polski. Dane te są jednak naciągane. Davies zaliczył do katolików wszystkich mieszkańców wsi na terenach etnicznie polskich. A wieś w tym czasie nadal była w dużej mierze POGAŃSKA. Dokumentuje to raport z lustracji biskupiej przeprowadzonej w roku 1793 w Kałdusie:

“...nieliczni mają zwyczaj uczestniczyć w [...] nabożeństwie, cały zaś lud, w tych najwięcej prawowierną religię obrażających czasach,

częściowo składa ofiary Bachusowi w dolinie wsi Kałdus, a częściowo Wenerze w sąsiednim gaju. Dlatego z takiego też powodu, jak i zniszczenia niniejszej kaplicy, musiał kult zostać przeniesiony do chełmińskiego kościoła parafialnego” oraz słowa Zoriana Dołęgi Chodakowskiego z początków XIX wieku:

„Trzeba pójść i zniżyć się pod strzechę wieśniaka w różnych odległych stronach, trzeba śpieszyć na jego ucztę, zabawy i różne przygody. Tam, w dymie wznoszącym się nad głowami, snują się jeszcze stare obrzędy, nucą się dawne śpiewy i wśród płaśów prostoty odzywają się imiona Bogów zapomnianych.”

Tak więc katolików było w Rz'plitej znacznie mniej, niż podaje Davies.

Niestety jezuici – gorliwa papieska agentura – nie zamierzali respektować zapisów konfederacji warszawskiej – a wręcz przeciwnie – ich działalność wymierzona była przeciwko tej konfederacji. Ich jedynym zamiarem było narzucenie Polsce totalnej dyktatury katolicyzmu.

Sztandarowym jezuitą „polskim” – w rzeczywistości żydłacko-watykańskim – był Piotr Skarga. Kult tego głównego wichrzyciela Rzeczypospolitej do dzisiaj uprawia żydłacki kościół katolicki, ale i banksterska agentura skatoliczonego PiS.

Wikipedia pisze o „wybitnych jezuitach” przedstawiając tych watykańskich szpicli i agentów jako ludzi zasłużonych dla Polski. Nawet wśród „świętych” żydłackich patronów Polski znajdziemy przedstawicieli tej arcy-szkodliwej watykańskiej agentury.



Czyż nie jest zastanawiające, że knesesejm rok 2012 ustanowił rokiem żydłaka, renegata i agenta watykanu – Piotra Skargi?

A katolicy mimo to płaczą i szaty rozdzierają, że są w Polsce spychani na margines i zwalczani...

Dziwne są koleje losu... Jahwistę, fanatyka-żydłaka, arcy-szkodnika, agenta Watykanu, jezuitę Piotra Skargę nawet katolicka szlachta już za jego życia nazywała głównym wichrzycielem Rzeczypospolitej (praecipuus turbator Reipublicae). A dzisiaj w „laickiej” Rzydopospolitej jest on „patronem roku”.

Pod naporem jezuickiej propagandy zablokowano włączenie do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej przedstawicielei prawosławnego odprysku nadjordańskiej dżumy – choć liczebnie prawosławnych było ich tyle samo, co katolików. Mieli więc pełne prawo czuć się oni jako obywatele drugiej kategorii. W wojnie prowadzonej przeciwko protestantom (głównie przy pomocy „tumulców”) najpierw wprowadzono – hamując w ten sposób konwersję na protestanckie odpryski – karę śmierci za odstępstwo od żydo-katolicyzmu (1668 rok). W roku 1712 usunięto protestantów z senatu a w 1734 z sejmu „Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”. Polska stała się niepodzielnym dominium judeocatholica. I krótko potem upadła.

Najgorsze było to, że ci watykańscy agenci całkowicie zdominowali szkolnictwo, zwłaszcza średnie i wyższe. Dzięki temu indoktrynację, katoliczenie, odmóżdżanie i ogłupianie dzieci i młodzieży w duchu żydłackiego watykańskiego jahwizmu i w posłuszeństwie wobec herszta Watykanu mogli prowadzić jezuici pełną parą.

Bronisław Trentowski stwierdzając „Kto zabił Polskę, jeżeli nie jezuici...” – ma całkowitą rację. W momencie, gdy ta watykańska

agentura dotarła do Polski, było nasze państwo europejskim mocarstwem! Jezuita potrzebowali trochę ponad dwa wieki, aby Rzeczypospolitą osłabić, dobić i zniszczyć. Walka o supremację watykańskiego odprysku jahwizmu prowadzona przez jezuitów i skatoliczoną przez nich szlachtę była przyczyną upadku Rz'plitej. Największy w naszej historii katolicki super-tumult – konfederacja barska – wymierzony przeciwko równouprawnieniu innowierców zakończył się zniszczeniem i tak upadającego gospodarczo kraju i I rozbiorem. Niemniej katolicy przedstawiają ten arcy-szkodliwy tumult jako patriotyczne powstanie narodowe.

Dla watykańskich agentów – jezuitów – i skatoliczonej przez nich szlachty – całkowita supremacja w państwie ich odprysku żydłackiej dżumy znad Jordanu była ważniejsza niż los Rzeczypospolitej. Postanowili przybić kraj do rzymskiej szubienicy obrządku watykańskiego i to spowodowało zgon przybitego do krzyża słowiańskiego państwa.

Oprócz doprowadzenia do upadku Polski katastrofalny wpływ odcisnęli jezuita (i skatoliczeni władcy Polski realizujący politykę Watykanu) na stosunkach Polaków i Rosjan. Udało się im wzniecić nienawiść pomiędzy naszymi bratnimi słowiańskimi (choć niestety zjahwizowanymi) narodami. Dla „polskich” jahwistów sojusznikami byli głównie żydo-katolicy niemieccy – Habsburgowie czy Saksończycy (ci ostatni po pozornym „nawróceniu” się Augusta Mocnego na katolicyzm, aby otrzymać dzięki owej zainscenizowanej konwersji polską koronę).

Nienawiść polsko-rosyjską, roznieconą przez Watykan, jezuitów i żydłackiego monarchę III Wazę dzisiaj podtrzymują w nas pełniący obowiązki Polaków Żydzi. Ich klasyczną metodą szczucia nas na Rosjan jest np. oskarżanie naszych wschodnich sąsiadów o zbrodnie

żydo-bolszewickie. Nawet za Katyń mają nas Rosjanie przepraszać – choć Polaków w Katyniu mordowali Żydzi.

Najwyższy już czas, aby w stosunkach polsko-rosyjskich decydujące znaczenie miała polska racja stanu (i Polacy) a nie żydo-katolicka ideologia i propagandowe kłamstwa pełniących obowiązki Polaków Żydów.

Za barbarzyński najazd katolickiej, polskojęzycznej swołoczy i dziczy na Rosję w okresie tzw. „wielkiej smuty”, za mordy, gwałty i tortury dokonywane na Was, za rabunek Waszego mienia przepraszam Was, Bracia Rosjanie.

Opolczyk

PS



Zdjęcie użytkownika Andrzej Kowszyn.

Andrzej Kowszyn

15 września o 23:44 ·

### **Z NAUK KOŚCIOŁA .....**

Święty Tomasz z Akwinu - patron szkół i uczelni katolickich .

Czy uczniowie i studenci wiedzą , że dzięki jego pomysłom ( za co został świętym) - wymordowano miliony ludzi tylko dlatego , że nie uznawali doktryn Watykanu ?

Czy wiedzą , że w celach tortur wisiały krzyże , narzędzia tortur obmywano wodą święconą a przed torturami odprawiano modlitwę ?

Czy wiedzą , że po torturach palono winnych na stosach przy aplauzie tłumów katolików śpiewających pobożne pieśni ???

Czy wiedzą , że majątki winnych przechodziły na własność kościoła ?

.....

Ciekawi mnie czego nauczą się młodzi ludzie w katolickich liceach tegoż patrona .....o profilu policyjnym ???